

UZASADNIENIE

Wyrokiem zaocznym z dnia 30 stycznia 2015 r. Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi oddalił powództwo L. S. C. de S. y (...) Spółki Akcyjnej w M. o zapłatę skierowane przeciwko M. Ł..

W uzasadnieniu orzeczenia Sąd I instancji zaznaczył, że w rozpoznawanej sprawie zostały spełnione przesłanki wydania wyroku zaocznego przewidziane w art. 339 § 1 k.p.c., a wobec tego – w myśl § 2 tego artykułu – należy przyjąć za prawdziwe twierdzenia powoda o okolicznościach faktycznych przytoczonych w pozwie, chyba że budzą one uzasadnione wątpliwości albo zostały przytoczone w celu obejścia prawa. Wskazał również, że wątpliwości te mogą powstać na podstawie analizy materiału procesowego znajdującego się w aktach sprawy albo też w świetle okoliczności powszechnie wiadomych lub znanych Sądowi z urzędu. W ocenie Sądu meriti takie wątpliwości zachodzą w sprawie niniejszej, jako że powód zajmuje się profesjonalnie działalnością ubezpieczeniową, a tym samym standardy tej działalności winny go obligować do załączenia do pozwu pełnej i niebudzącej wątpliwości dokumentacji dotyczącej konkretnej wierzytelności. Tymczasem – powód, mimo zakreślenia mu stosownego terminu, przedstawił jedynie kserokopie dokumentów, w tym także niepoświadczoną za zgodność z oryginałem kserokopię przelewu bankowego, której nie można uznać ani za dokument urzędowy ani prywatny.

Apelację od tego wyroku wywiódł powód, zaskarżając go w całości i wnosząc o jego zmianę poprzez uwzględnienie powództwa w całości i zasądzenie od pozwanej na rzecz skarżącego zwrotu kosztów procesu w obu instancjach sądowych. Zaskarżonemu orzeczeniu zarzucono naruszenie art. 233 k.p.c. poprzez „(...) przyjęcie błędnych ustaleń faktycznych odnośnie materiału dowodowego przedłożonego w sprawie poprzez przyjęcie, iż przedłożonym w sprawie dokumentom nie można nadać waloru dowodowego (...)”. Skarżący wywodził, że kserokopia dokumentu posiada walory dowodowe, ponieważ uprawdopodobnia to, co jest w nim zawarte i wskazywał, że powód nie jest zobowiązany do składania do akt oryginałów dokumentów ani też ich odpisów poświadczonych za zgodność z oryginałem. Podniesiono również, że nie można uznać za trafny pogląd Sądu meriti, iż sam fakt nieprzedstawienia dowodów może budzić uzasadnione wątpliwości co do prawdziwości twierdzeń zawartych w pozwie.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Złożona apelacja skutkuje tym, że zaskarżony wyrok nie może się ostać.

Treść złożonego środka zaskarżenia – mimo tego, że podpisany jest pod nim profesjonalny pełnomocnik procesowy – jest na tyle niejasno i nieprecyzyjnie sformułowana, że Sąd Okręgowy obciążony został obowiązkiem wyinterpretowania z niej rzeczywistego stanowiska skarżącego co do ewentualnych uchybień Sądu I instancji. Z trzeciego i czwartego akapitu uzasadnienia apelacji wynika, że skarżący w rzeczywistości nie zgadza się z poglądami tego Sądu co do dwóch kwestii – po pierwsze, że załączone do pozwu dokumenty nie mogą służyć weryfikacji twierdzeń strony powodowej, a po drugie – że ewentualne nieprzedstawienie dowodów może wzbudzić uzasadnione wątpliwości niepozwalające na przyjęcie tych twierdzeń za prawdziwe. W tym kontekście zastanawia sformułowanie samego zarzutu we wstępnej części apelacji, gdzie skarżący wskazuje z kolei na przyjęcie przez Sąd błędnych ustaleń faktycznych – zważywszy, że przez ustalenia faktyczne rozumie się zwykle ustalenia co do okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy stanowiących podstawę faktyczną powództwa, to można tylko postawić pytanie, w jaki sposób skarżący mógł dopatrzeć się poczynienia takich ustaleń przez Sąd Rejonowy, jeśli osią wywodów całego uzasadnienia jest właśnie stanowisko, że jakiegokolwiek ustalenia tego rodzaju nie są możliwe z uwagi na to, że twierdzenia pozwu budzą wątpliwości i brak jest niezbędnego materiału dowodowego. W toku postępowania pierwszoinstancyjnego Sąd nie poczynił żadnych ustaleń stwierdzających istnienie okoliczności mających znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, a tym samym tajemnicą skarżącego pozostaje, w jaki sposób można uznać je za błędne. Jak się jednak wydaje, autor apelacji chciał w taki sposób przekazać, że za błędne uważa nie poczynione ustalenia faktyczne, ale przedstawione w uzasadnieniu wyroku stanowisko Sądu I instancji co do możliwości uznania za dowody w sprawie dokumentów dołączonych do pozwu. W takiej interpretacji zarzut ten staje się zrozumiały, chociaż błędne wydaje się utożsamienie

go z zarzutem naruszenia art. 233 k.p.c.; na marginesie – redagujący apelację pełnomocnik strony skarżącej nie pokusił się o wskazanie, którą z dwóch norm prawnych zawartych w tym artykule miał na myśli. W oczywisty sposób nie został tu naruszony art. 233 § 2 k.p.c., który traktuje o skutkach sytuacji, w których strona przeciwdziała przeprowadzeniu dowodu wbrew postanowieniu sądu – do czego w rozpoznawanej sprawie nie doszło. Sąd nie uchybił także art. 233 § 1 k.p.c., ponieważ nie popełnił błędu przy ocenie mocy dowodowej i wiarygodności przedstawionych dowodów; w rzeczywistości w rozpoznawanej sprawie ocena taka nie została przeprowadzona, ponieważ Sąd w ogóle nie uznał załączonych do pozwu dokumentów za środki dowodowe przewidziane w przepisach Kodeksu postępowania cywilnego.

Odnosząc się zatem do rzeczywistej treści zarzutów apelacyjnych, zgodzić się trzeba, że są one z pewnością trafne w zakresie, w jakim podniesiono kwestię prawidłowości decyzji o oddaleniu powództwa podjętej przez Sąd Rejonowy jako skutku niezłożenia przez powoda dowodów na poparcie okoliczności, z których wywodzi swoje roszczenie – a więc co do błędnej wykładni art. 339 § 2 k.p.c. i w konsekwencji niezastosowania tego przepisu. Sąd I instancji wskazał, że jego zdaniem twierdzenia powoda budzą uzasadnione wątpliwości w rozumieniu art. 339 § 2 k.p.c., ponieważ istotne dla rozstrzygnięcia sprawy fakty nie zostały w żaden sposób udowodnione za pomocą dowodów przewidzianych przez procedurę cywilną. Argument ten wydaje się być oczywiście chybiony, ponieważ – w myśl reguły wynikającej z przytoczonego przepisu – twierdzenia strony powodowej stanowiące ewentualną podstawę wyroku zaoczego mają pełne prawo być głośne. Innymi słowy mówiąc, Sąd meriti przyjął, że nie może przyjąć za prawdziwe nieopartego żadnymi dowodami twierdzenia o nabyciu wiarygodności – jak wynika to z ogólnej zasady przewidzianej w art. 339 § 2 k.p.c. – ponieważ zachodzi tu szczególna przesłanka negatywna polegająca na tym, iż twierdzenie to budzi uzasadnione wątpliwości, a to właśnie z tej przyczyny, że nie zostały poparte żadnymi dowodami; okoliczność stanowiąca podstawę zastosowania pewnej reguły stała się tym samym jednocześnie zasadniczym argumentem przemawiającym przeciwko możliwości jej użycia. Sprowadzając tę argumentację ad absurdum, można ze stanowiska Sądu Rejonowego wywieść dalszy wniosek, że twierdzenia zawarte w pozwie nie budzą uzasadnionych wątpliwości wówczas, gdy są poparte złożonymi do akt dowodami – i wtedy już nie ma przeszkód do zwolnienia powoda z procesowego obowiązku przedstawienia dowodów i do oparcia podstawy faktycznej orzeczenia jedynie na przytoczonych w pozwie faktach. W ocenie Sądu odwoławczego rozumowanie tego rodzaju obarczone jest istotnym błędem logicznym i samo w sobie nie może przemawiać za odstąpieniem od domniemania przyznania powoływanych w pozwie faktów przez przeciwniczkę procesową powoda w myśl zasady *qui tacet consentire videtur*. Dodać zresztą należy, że niezależnie od powyższego przedmiotowe twierdzenia zostały co najmniej uprawdopodobnione, ponieważ w aktach sprawy znajdują się kserokopie dokumentów poświadczających twierdzenia zawarte w pozwie, które winny skłonić Sąd raczej do porzucenia niczym – oprócz braku oryginałów tych dokumentów – nieumotywowanych wątpliwości w tym zakresie.

Sąd II instancji nie może zatem podzielić stanowiska Sądu Rejonowego co do zaistnienia przesłanek negatywnych zastosowania art. 339 § 2 k.p.c. w realiach rozpoznawanej sprawy – ani z powodów przytoczonych w uzasadnieniu wyroku, ani też z jakichkolwiek innych przyczyn. Konkluzją tego wyводу jest stwierdzenie, że Sąd I instancji naruszył powołany przepis poprzez jego błędną wykładnię i w konsekwencji niezastosowanie ogólnej reguły z niego wynikającej. Skutkiem tego uchybienia było z kolei odstąpienie od ustalenia stanu faktycznego sprawy wobec zajęcia stanowiska, iż wymaga to przedstawienia dowodów przez powódkę, zgodnie z regułą wynikającą z art. 6 k.c., podczas gdy okoliczności istotne dla rozstrzygnięcia sprawy mogły zostać w zgodzie z przepisami procedury cywilnej ustalone na podstawie możliwych do przyjęcia za prawdziwe twierdzeń zawartych w pozwie. Oczywiście, możliwość ustalenia w ten sposób podstawy faktycznej, na której opiera się roszczenie strony powodowej, nie prowadzi automatycznie do uwzględnienia powództwa i nie zwalnia sądu orzekającego od obowiązku rozważenia, czy przytoczone twierdzenia uzasadniają należycie i w całości żądania pozwu i czy uwzględnienie tych żądań nie narusza obowiązujących przepisów. Sąd nie jest zatem zwolniony z obowiązku dokonania prawidłowej oceny materialnoprawnej zasadności żądania pozwu opartego na tych twierdzeniach (tak np. P. Telenga [w:] „Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz” pod red. A. Jakubeckiego, WKP 2012, tak również w wyroku SN z dnia 7 czerwca 1972 r., III CRN 30/72, niepubl., w wyroku SN z dnia 15 września 1967 r., III CRN 175/67, OSNC Nr 8-9 z 1968 r., poz. 142 lub w wyroku SN z dnia 15 marca 1996 r., I CRN 26/96, OSNC Nr 7 – 8 z 1996 r., poz. 108).

W rezultacie na gruncie niniejszej sprawy doszło do sytuacji, w której Sąd meriti wskutek błędnej wykładni prawa nie poczynił – mimo przewidzianych przepisami proceduralnymi możliwości – ustaleń faktycznych w zakresie okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy, a skutkiem tego zaniechał rozważenia zasadności powództwa w kontekście zastosowania przepisów prawa materialnego do ustalonego stanu faktycznego. Taki stan rzeczy zakwalifikować należy jako nierozpoznanie istoty sprawy. W orzecznictwie Sądu Najwyższego przyjmuje się jednolicie, że ma to miejsce wówczas, gdy rozstrzygnięcie Sądu I instancji nie odnosi się do tego, co było przedmiotem sprawy. Chodzi tu o skutki różnego rodzaju uchybień, które w ogólnym rozrachunku prowadzą do zaniechania zbadania materialnej podstawy żądania albo pominięcia merytorycznych zarzutów stron przy jednoczesnym bezpodstawnym przyjęciu, że istnieje przesłanka materialnoprawna lub procesowa unicestwiająca roszczenie, jak np. brak legitymacji procesowej strony albo zaistnienie prekluzji czy przedawnienia roszczenia – w niniejszej sprawie taką przesłanką unicestwiającą roszczenie była domniemana niemożność ustalenia stanu faktycznego sprawy (tak np. w postanowieniach SN z dnia 23 września 1998 r., II CKN 897/97, OSNC Nr 1 z 1999 r., poz. 22; z dnia 15 lipca 1998 r., II CKN 838/97, opubl. baza prawna LEX Nr 50750; z dnia 3 lutego 1999 r., III CKN 151/98, opubl. baza prawna LEX Nr 519260 oraz w wyrokach SN z dnia 12 lutego 2002 r., I CKN 486/00, OSP Nr 3 z 2003 r., poz. 36; z dnia 21 października 2005 r., III CK 161/05, opubl. baza prawna LEX Nr 178635; z dnia 12 listopada 2007 r., I PK 140/07, OSNP Nr 1-2 z 2009 r., poz. 2 czy wreszcie w wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 19 grudnia 2007 r., I ACa 209/06, LEX nr 516551 i w wyroku Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 8 listopada 2012 r. sygn. I ACa 486/12, niepubl.). Inaczej mówiąc, "nierozpoznanie istoty sprawy" oznacza uchybienie procesowe Sądu I instancji polegające na całkowitym zaniechaniu wyjaśnienia istoty lub treści spornego stosunku prawnego, przez co rozumie się zaniechanie wnikięcia w podstawę merytoryczną dochodzonego roszczenia, a w konsekwencji pominięcie tej podstawy przy rozstrzyganiu sprawy. Oceny, czy Sąd I instancji rozpoznał istotę sprawy, dokonuje się zaś na podstawie analizy żądań pozwu, stanowisk stron i przepisów prawa materialnego stanowiących podstawę rozstrzygnięcia.

Konkludując, stwierdzić należy, iż brak właściwych ustaleń faktycznych Sądu Rejonowego, a w konsekwencji niedokonanie na ich podstawie należytych rozważań prawnych co do meritum sprawy, spowodowały, iż Sąd ten nie odniósł się do materialnoprawnych podstaw żądania strony powodowej, a w rezultacie nie rozpoznał istoty sprawy. W razie zajścia takiej sytuacji procesowej Sąd II instancji może jedynie uchylić zaskarżony wyrok i przekazać sprawę do ponownego rozpoznania, nie powinno natomiast dojść do wydania przez ten Sąd orzeczenia reformatoryjnego, ponieważ w ten sposób strony procesu zostałyby pozbawione jednej instancji merytorycznej (tak np. w wyroku SN z dnia 13 listopada 2002 r., I CKN 1149/00, niepubl. lub w wyroku SA w Lublinie z dnia 27 listopada 2012 r., I ACa 504/12, niepubl.). Zbędne natomiast – jako niemające już żadnego wpływu na treść rozstrzygnięcia Sądu odwoławczego – jest odniesienie się do drugiego z podniesionych w apelacji zarzutów, za pomocą którego skarżący wdał się w polemikę z poglądem Sądu Rejonowego o niemożności potraktowania załączonych do pozwu dokumentów jako środków dowodowych. Na marginesie można zaznaczyć tylko, że polemika ta – jak już nadmieniono wyżej – nie przebiega w rzeczywistości na płaszczyźnie właściwego stosowania któregokolwiek z paragrafów art. 233 k.p.c., ale powinna wiązać się z zarzutem naruszenia art. 244 k.p.c., art. 245 k.p.c. lub art. 309 k.p.c. – w zależności od tego, czy powód stoi na stanowisku, że załączniki do pozwu stanowią odpowiednio: dokumenty urzędowe, prywatne czy też inne środki dowodowe.

Wobec powyższego, na podstawie art. 386 § 4 k.p.c. przedmiotowy wyrok podlega uchyleniu w całości, a sprawę przekazuje się Sądowi Rejonowemu do ponownego rozpoznania; rozstrzygnięcie o kosztach postępowania apelacyjnego pozostawiono również temu Sądowi, stosownie do art. 108 § 2 k.p.c. Przy ponownym rozpoznawaniu sprawy Sąd I instancji ustali jej stan faktyczny – przy czym art. 339 § 2 k.p.c. będzie mógł przy tym być zastosowany oczywiście tylko wówczas, jeśli w dalszym toku postępowania nadal będą zachodziły umożliwiające to przesłanki – a następnie w oparciu o ustalone okoliczności dokona oceny zasadności zawartego w pozwie roszczenia w kontekście przepisów prawa materialnego.